



Kompendium wiedzy o mieście (27 stycznia 2018)

2020-04-21

Z Dominiką Nowak rozmawialiśmy o początkach dwutygodnika miejskiego, jego zadaniach, a także o tym, dlaczego część stron jest innego koloru.

Dominika Nowak: „Kraków.PL” ma już 10 lat. Czy spodziewał się Pan, że miejski dwutygodnik utrzyma się na rynku tak długo? Dekada to przecież niemało...

Miałem taką nadzieję, choć nie ukrywam, że pierwsze lata funkcjonowania gazety to nieustanne boje podczas uchwalania budżetu miasta, ponieważ regularnie co roku radni postanawiali poprawką to czasopismo likwidować, a nawet jeden z radnych konsekwentnie proponował, by pieniądze te przeznaczyć na organizowanie wyjazdów młodzieży na Kresy. Na szczęście ostatecznie zawsze większość radnych „ratowała” nasz dwutygodnik, odrzucając te poprawki. Bardzo się cieszę, że po kilku latach „Kraków.PL” zyskał taką renomę, że już nikt nie proponuje jego likwidacji.

Skąd pomysł na miejską gazetę?

Wyszliśmy z założenia, że jako miasto mamy mieszkańcom do przekazania bardzo dużo użytecznych informacji, które – co do pewnego stopnia rozumiałe – nie zawsze są atrakcyjne dla gazet, radia czy telewizji. Gazeta miała więc zbierać potrzebne i ważne wiadomości, ale też wyjaśniać mieszkańcom sprawy związane z codziennym funkcjonowaniem tak dużego miasta. Od początku jednak zadbaliliśmy o to, żeby to nie był suchy informator, po który nikt nie będzie miał ochoty sięgnąć. Stąd dbałość o dobry papier, kolorowe, ładne zdjęcia i wysoki poziom tekstów, które mają być nie tylko użyteczne, ale przede wszystkim „do czytania”. Założenie okazało się słuszne, bo bardzo szybko się przekonaliśmy, że wielu czytelników „Kraków.PL” po prostu kolekcjonuje i dopytuje w Urzędzie o starsze numery, których nie udało im się dostać.

Ale nie sugeruje Pan, że „Kraków.PL” jest nudny, skoro tematy nie są interesujące dla komercyjnych mediów?

Sam widziałem dziennikarzy biorących egzemplarze „Krakowa.PL” w poszukiwaniu inspiracji, więc gazeta z pewnością nie jest nudna. Ale faktem jest, że kluczem jest użyteczność informacji dla czytelnika, a nie sensacja. Dlatego np. z „Kraków.PL” można się dowiedzieć, gdzie osoby, których nie stać na adwokata, mogą skorzystać z bezpłatnych porad prawnych. Dyżurujący w 31 miejskich punktach prawnicy udzielają porad związanych m.in. z prawem pracy, sprawami rodzinnymi, spadkowymi, mieszkaniowymi, ubezpieczenia społecznego itd.

Dwutygodnik przypomina też o miejscach, gdzie można szukać pomocy w rozwiązaniu trudnych spraw życiowych. Nie każdy wie, że przy ul. Daszyńskiego 22 działa Miejskie Centrum Informacji Społecznej, w którym bezpłatnie informujemy o wszelakich formach pomocy, m.in. o tzw. opiece „wytchnieniowej” dla tych, którzy na co dzień opiekują się osobami niepełnosprawnymi czy starszymi.

Rodzinom wielodzietnym przypominamy o zaletach Krakowskiej Karty Rodzinnej 3+, dzięki której dzieci korzystają z bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską, a cała rodzina ma prawo do wielu zniżek. Nowością jest Krakowska Karta Rodziny z Niepełnosprawnym Dzieckiem,



wydawana niezależnie od liczby dzieci w rodzinie.

Regularnie piszemy o seniorach i przypominamy, że dla tych, którzy czas na emeryturze chcą wykorzystać na naukę, dbałość o zdrowie i kondycję fizyczną, a także działalność na rzecz najbliższego otoczenia, mamy 25 Centrów Aktywności Seniora i wciąż tworzymy nowe. Oferujemy też coś dla młodszego pokolenia. W Krakowie działają przecież Kluby Rodziców, organizujące ciekawe zajęcia i warsztaty oraz porady specjalistów, m.in. psychologa czy pedagoga. „Kraków.PL” to po prostu kompendium wiedzy o mieście i zapis tego, jak się miasto zmienia. Widać to choćby z perspektywy 10 lat, gdy przegląda się najstarsze numery.

A jakie były początki?

Jak się łatwo domyślić, „Kraków.PL” został potraktowany przez inne gazety jak konkurencja, więc wybuchła histeria, że urząd śmie coś takiego wydawać. Zarzucano nam przede wszystkim to, że będzie to gazeta propagandowa. Szybko okazało się jednak, że „Kraków.PL” trzyma się z dala od polityki. Teksty są informacyjne, bez zbędnych komentarzy. Przede wszystkim jest to jednak gazeta bez komercyjnych reklam, więc pieniędzy nikomu z rynku nie podbiera...

Nie wszyscy wiedzą, dlaczego część stron w dwutygodniku ma niebieski kolor...

Gazeta od początku jest przygotowywana z Kancelarią Rady Miasta i Rad Dzielnic, która także częściowo finansuje jej wydanie. Niebieskie strony są oddane do dyspozycji radnym i chętnie korzystają oni z możliwości umieszczania na nich swoich felietonów czy artykułów podsumowujących prace w komisjach Rady Miasta.

Po kilku latach nasz dwutygodnik wrócił na krakowskie ulice i jest rozdawany w dniu ukazania się numeru. Skąd ten pomysł?

Zachęciła nas do tego reakcja krakowian, gdy przed Światowymi Dniami Młodzieży rozdaliśmy na ulicach tysiące egzemplarzy, by przekazać mieszkańcom najważniejsze informacje o tym wydarzeniu i przygotować ich na to, czego mogą się spodziewać w nadchodzących dniach. Okazało się, że czytelnicy bardzo dobrze przyjęli tę formę kolportażu i postanowiliśmy po latach znowu w ten sposób docierać do czytelników. A może zyskać nowych?